

PRZEGŁAD SPORTOWY

4

SIERPNIA
1959 R.

Nr 136 (3369)

Rok założenia 1921

CENA

80

groszy

REDAKCJA
ADMINISTRACJA

WARSZAWA

UL. MOKOTOWSKA 24,
Centrala 84241 i 84242
Dział Informacji 89106

NIE ZABRAKŁO W PONIEDZIAŁEK tematów do rozmów w światku piłkarzy



Krakowiaczy (Wisła i Cracovia) grają! Rys. E. Alaszewski

O zmiennych nastrojach po ligowej premierze donoszą korespondenci „PS”

PRZEZ półtora miesiąca wraz z piłkarzami była na urlopie nasza cotygodniowa rubryka: „GDY PO LIGOWEJ NIEDZIELI, PRZECHODZI PONIEDZIAŁEK”. Tenkno już nam było za tym poniedziałkiem, tak jak spragnieni byliśmy piłkarskich emocji. Można się bowiem entuzjastycznie wodzić meczami międzypaństwowymi, można się też zachwycać poziomem różnych turniejów, ale wydaje się, że nie jest w stanie zastąpić stałej, sobotnio-niedzielnego serialu ligowych i poniedziałkowych dyskusji o tym, jak to było. Tu dopiero futbol prezentuje w całej gali swe piękno, nie zbadane urok i przedziwne kaprysy.

Dziś na str. 2 znajdują Czytelnicy dość obszerny materiał piłkarski, w którym piszą nasi korespondenci o nastrojach, panujących w poszczególnych drużynach oraz o ich nadziejach na przyszłość. Myślmy, że do tej lektury zabierze się każdy miłośnik futbolu z radością.

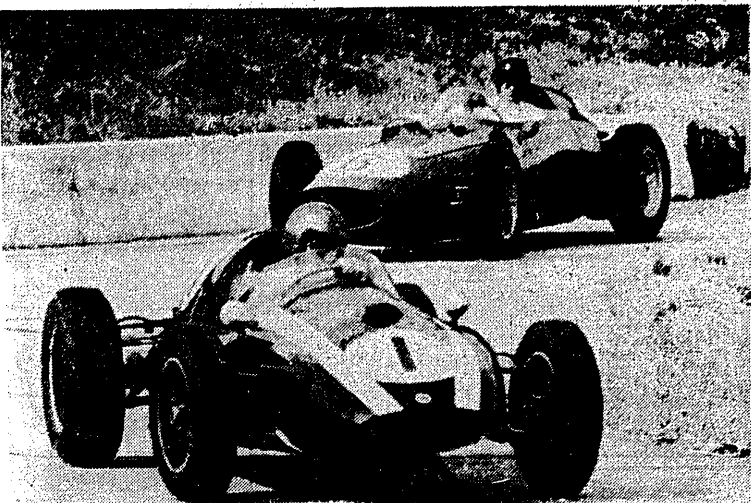
Wiemy już, że po sensacyjnej pierwszej kolejce rundy jesiennej, nastąpiły zmiany na obu krancach ligowej tabeli. Pozytywnie lidera przejął zabrał Górnik, a radimianin zmienił z Cracovią miejsce outsidera. Z pięciu drużyn, szeregących

się na wiosnę miłanem niepokonanych na własnym boisku, na zwycięskim polu walki pozostały już tylko dwie — Górnik Zabrze i Polonia Bydgoszcz. Pozostała trójka: Polonia Bytom, ŁKS, Lechia przegrały domowe atuty już w pierwszym starciu.

A oto inna rewelacja. Okazuje się, że Legia jest drużyną „wyjardów”. Warszawiacy na 15 zdobytych punktów, 9 wywalczyli na wyjazdach. Największymi indywidualnościami pierwszej jesiennej kolejki spotkań byli: Ernest Pohl, sygnalizujący od dawna powrót do wysokiej formy oraz młody Lucjan Brychczy z Legii. Zabranin w meczu z Górnikiem Radlin zdemontował wspaniałą dyspozycję strzelczą. Zdobył sam 4 bramki, zagrożając poważnie wicecennemu królowi strzelców — Janowi Liberdzie.

Myślmy, że następna niedziela nie będzie uboższa w godne opisu sensacje, a wówczas nie będziemy szczeni ani miejsca w łamach „PS”, ani pochwał pod adresem naszych piłkarzy.

LeM



W czasie ostatnich zawodów na znanym torze samochodowym Avus w Berlinie zachodnim najszybsze okrążenie (331,6 km/godz.) miał Amerykanin Dan Gurney (na zdjęciu Nr 6) na „Ferrari”. Na pierwszym planie z Nr 1 lider automobilowej klasyfikacji światowej, Australijczyk Jack Brabham na „Cooperze”. Fot. CAF

Festiwalowe zawody sportowe zakończone Nasze siatkarki zwyciężając Bułgarię zdobywają pierwsze miejsce

WIEDEN. W poniedziałek zakończyły się przyjacielskie zawody sportowe, jakie przez 8 dni toczyły się w Wiedniu z okazji VII Festiwalu Młodzieży i Studentów.

W poniedziałek, w ostatnim dniu zawodów, odbyły się finały w siatkówce kobiet i mężczyzn oraz w piłce nożnej.

W siatkówce kobiet piękny sukces odniosły nasze siatkarki. Polki spotkały się w finałowym meczu z Bułgarią i wygrały — 3:0 (16:14, 15:11, 15:8), zdobywając tym samym pierwsze miejsce i złoty medal. Wy-soka siatka meczu spowodowała, iż Polki w pierwszym secie, grając bardzo nerwowo, odniosły zwycięstwo dopiero po bardzo ciężkiej walce. Następne dwa sety nasze reprezentantki wygrały już pewnie, tym bardziej, iż Bułgarki załamały się po przegranej pierwszym secie. Mimo zwycięstwa, Polki w poniedziałek nie zachwyciły. Zagrały najsłabsze z finałowych spotkań. Podporami drużyny były podobnie jak w poprzednich spotkaniach, Czajkowska i Szwedzka, słabiej natomiast wypadła Dozmatowa, która przez cały czas turnieju stanowiła mocny punkt zespołu.

W pozostałych spotkaniach turnieju siatkówki kobiet Czechosłowacja pokonała Rumunię 3:0, a Finlandia wygrała z Włochami 3:1. Ostatnie turnieje: 1) Polska, 2) Bułgaria, 3) CSK, 4) Rumunia, 5) Finlandia, 6) Austria, 7) Włochy.

W spotkaniach drużyn męskich rozegrano w poniedziałek cztery mecze. Włochy i pokonały Austrię 3:1, Związek Radziecki wygrał z Izraelem 3:0, Wenezuela pokonała Francję 3:0, Finlandia zwyciężyła Węgry 3:0. Pierwsze miejsce w turnieju przypadło Związkowi Radzieckiemu, przed CSK, Izraelem, Włochami i Austrią.

W finałowym meczu turnieju piłkarskiego drużyna Jugosławii pokonała Związek Radziecki 2:1 (10:10), zajmując tym samym pierwsze miejsce. (PAP)

Z zawodów lekkoatletycznych w Wiedniu, Emil Zatopek gratuluje zawodnikom polskim Kowalskiemu i Bożkowi zwycięstwa I i II miejsca w biegu na 400 m.



Lucjan Brychczy był najlepszym zawodnikiem w zwycięskim meczu Legii z Polonią w Bytomiu. Fot. „PS” E. Warmiński

Porażka gospodarzy na stadionie White City w meczu lekkoatletycznym z NRF

LONDYN, 3.8. Na stadionie White City w Londynie zakończył się w poniedziałek międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Wielka Brytania — NRF w konkurencji mężczyzn nieoczekiwanie wysokie zwycięstwo odniósł zespół NRF 117:93 pkt. Jest to pierwszy od 1933 r. sukces Niemców na terenie Wielkiej Brytanii. Spośród 10 konkurencji, rozegranych w drugim dniu zawodów, 6 wygrali reprezentanci NRF. W konkurencji kobiet zwyciężyły Angielki 64:51 pkt. Z sześciu poniedziałkowych konkurencji w trzech odniosły one zwycięstwa.

W drugim dniu zawodów, które oglądało 40 tys. widzów, doszło do niespodzianki dużego kalibru. Mistrz Europy — Rawson doznał niespodziewanej porażki w biegu na 800 y. Pokonał go obaj Niemcy — Adam i Schmidt.

W poniedziałek uzyskano również kilka doskonałych wyników. Na szczególne wyróżnienie zasługują czasy Anglików: Eldona i Merrimana w biegu na 6 mil (9,656 m) — 28.18.6 i 28.19.0. Są to rezultaty odpowiadające wynikowi ok. 29 min na 10 000 m. W biegu rozstawnym 4x400 y zespół NRF wyrównał rekord Europy — 3.09.6, na uwagę w drugim dniu meczu zasługuje również rezultat Janza na 440 y — 51.6.

A oto wyniki drugiego dnia zawodów:

MĘŻCZYZNI:
220 y: 1. Jones (WB) — 21.3, 2. Segal (WB) — 21.3, 3. Mahlendorf (NRF) — 21.4, 4. Naujoks (NRF) — 21.8.
880 y: 1. Adam (NRF) — 1.50.0, 2. Schmidt (NRF) — 1.50.1, 3. Rawson (WB) — 1.50.1, 4. Biegrove (WB) — 1.52.8.
6 mil: 1. Eldon (WB) — 28.18.6, 2. Merriman (WB) — 28.19.0, 3. Hoeger (NRF) — 28.26.2, 4. Konrad (NRF) — 28.10.4.
440 y i 400 y: 1. Janz (NRF) — 51.6, 2. Goudge (WB) — 51.8, 3. Mel-calf (WB) — 52.4, 4. John (NRF) — 52.8.
3000 m z przeszkodami: 1. Laufer (NRF) — 9.00.2, 2. Berriotti (WB) — 9.00.8, 3. Boehme (NRF) — 9.01.4, 4. Stearns (WB) — 9.15.8.

Z. Krzyszkowiak i wszystkie asy jadą na mecz z W. Brytanią

POLSKI Związek Lekkoatletyczny ustalił w poniedziałek ostateczny skład naszej reprezentacji na międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — W Brytania, które zostanie rozegrane w dniach 14—15 bm. na Stadionie White City w Londynie. Do drużyny powołano wszystkich najlepszych naszych zawodników. Na uwagę zasługuje wystawienie Kowalskiego w biegu na 400 m, Nikiciuka w rzucie oszczepem oraz Krzyszkowiaka w biegu na 3000 m z przeszkodami.

A oto skład polskiej drużyny:

MĘŻCZYZNI:
100—200 m: Fotk, Jużkowiak, E. Schmidt;

400 m: Swatowski, Kowalski
Bożek;
800 m: Makomski, Kazimierski;
1500 m: Orzwał, St. Lewandowski;
5000 m: Zimny, Jochman;
10000 m: Ozog, Pionka;
3000 m z przeszkodami: Krzyszkowiak, Zbikowski;
110 ppi: Muzyk, Bugala;
400 ppi: Prose, Kuniszer;
4x100 m: Fotk, Jużkowiak, E. Schmidt, Jarzemkowski;
4x400 m: Swatowski, Kowalski, Makomski, Bożek;

KOKONCZENIE 3
pod „AST”



Z zawodów lekkoatletycznych w Wiedniu, Emil Zatopek gratuluje zawodnikom polskim Kowalskiemu i Bożkowi zwycięstwa I i II miejsca w biegu na 400 m. Fot. Matuszewski CAF



Łódzki okręgowy Związek Piłki Nożnej zorganizował szkolenie dla „najdolniejszych” juniorów piłkarzy ŁOZPN. Na zdjęciu fragment wręczenia nagród najbardziej pracowitym i dyscyplinowanym uczestnikom kursu. Fot. „PS” M. Szymkowski

Nie łatwo będzie
obronić
Polakom
drugą pozycję
na szosach NRD
Red. Z. Weiss telefonuje

WEIMAR, 3.8. (tel. wł.). Uczestnikom wyścigu kolarskiego Dookoła NRD wypadł dzień odpoczynku w poniedziałek. W piękny i historycznym mieście Goethego i Schillera — Weimarze w Turyni. W pobliżu tego miasta, leży miasteczko, które w przeszłości było jednym z obozów koncentracyjnych. Właśnie w dniu odpoczynku kolarze nasi zwiedzili to miejsce, tak bardzo związane z martyrologią m. in. 1 narodu polskiego. Ze szczególnym przejęciem słuchali oni dramatycznych wspomnień wchodzącego w skład ekipy byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Buchenwald — Ryszarda Kuderta.

Dziś w tegim miasteczku naszej drużyny trudno byłoby poznać ofiarę bestialstwa opawców hitlerowskich, bo w owym czasie Kudert ważył ledwie 30 kg. Dla kapitana szosowego (PZK), Romana Siemiatyńskiego, obecnie trenera naszej reprezentacji, oboz w Buchenwald zwiastował śmierć, śmiercią jego brata i na chwilę przed jego wywiezieniem w dwa dni po nowobrodzeniu.

Wróćmy jednak do rzeczywistości i do wyścigu, który w przyjacielskiej atmosferze rozgrywany jest na szosach NRD. W zespole polskim panuje dobre samopoczucie. Bez humoru jest jedynie Kowalski.

Wiekowski zastąpił w łódzkiej ochronnym kasku. — Szkoła nam Henryka — mówi wiceprezes PZK, Stanisław Skisla. Znamy go jako twardego i ambitnego zawodnika i gdyby nie niespodziewana doległość z powodu Kowalski nie wycofałby się z wyścigu.

W żaden sposób nie mogą się przewrócić do tej „kroniki” — mówi Marian Okazała się ona dla mnie mało „fartowna” i chyba zdecydować się raczej na karierę (za jazdą na trasie bez kasku kolarz otrzymuje 1 miesiąc kary — oprzy. mój), a nie będę jechał w tym helmie, bo nie przynosi on mi szczęścia w wyścigu.

Oczywiście nie należy wierzyć tym „grozom” Wiekowskiego. Marian, który stracił na niedzielnej etapie aż 9 minut kładzie jednak przynajmniej połowę starcia na karę zamkniętego przejazdu kolejowego.

Bojowo nastawiony jest nasz wieloletni wyścigowy Tusłochowicz. Z wyraźnym przeję-

DOKONCZENIE 3
pod „WYŚCIG”

Mistrzostwa świata to nie tylko zaszczyt O FIS 1962 słów kilka

NIEMAL każdy kto ostatnio przybywa do Zakopanego interesuje się przygotowaniem do narciarskich mistrzostw świata w roku 1962. A tu jak na złość nikt nie wie i to właśnie jest powodem, że sytuacja stała się niemal krytyczna. Nim przejdziemy do sedna sprawy, krótkie wyjaśnienie.

Po Olimpiadzie i piłkarskich mistrzostwach świata, narciarskie mistrzostwa należą do imprez, które nie przyciągają wielkich tłumów, a w rezultacie ani PZN, ani działacze narciarscy z Zakopanego, ani inwestor — PPS, a tym bardziej projektanci, nie wiedzą jeszcze jak będą wyglądać sportowe obiekty FIS. Każda koncepcja ma zwolenników i przeciwników, ale niemał przed każdą piętą się jakieś trudności, jakby je specjalnie wyszukiwano.

Naszym zdaniem PZN powinien zwołać — nie zwlekając — zebranie przedmowy i dać do osiągnięcia ścisłego porozumienia z GKKF, razem z nim ustalić konkretny zakres działania a przede wszystkim wyznaczyć jednolite kierownictwo budowy obiektów sportowych, które miałyby być jedynymi decydującymi w tych sprawach. Poza tym najwyższy już czas, aby zaczął działać jakiś komitet organizacyjny mistrzostw świata.

Nie więc dziwnego, że gdy w czerwcu ze Sztokholmu otrzymaliśmy wiadomość o przyznaniu Polsce i Zakopanemu organizacji narciarskich mistrzostw świata w konkurencjach klasycznych w roku 1962 — cała prasa pisała, że jest to wielki sukces, a my w „PS” również, z tym dodatkłem, iż na Zakopane i narciarstwo spadła wielka odpowiedzialność i sporo kłopotów.

Od kongresu FIS w Sztokholmie, upłynęło już dużo czasu i zobaczycie co dotąd zrobiono w sprawie przygotowań do organizacji tej imprezy.

Trzeba tu oddzielić przygotowania czysto sportowe od ogólnych miejskich, które wprawdzie ściśle się z sobą łączą, ale mają odrębnych wykonawców, inwestorów i gospodarzy.

Szczęśliwie się składa, że rozbudowa Zakopanego została objęta specjalną uchwałą Rady państwa, a więc wszystko wskazuje na to, że Zakopane sprosta zadaniom, pomiesi, wyżywi i dobrze ugości przybyłych ze wszystkich stron świata.

Znacznie gorzej przedstawia się sportowa strona tego „Fisowego” medalu. Między GKKF a PZN nie ma na razie „wzlezi”. Czyż to wina, trudno powiedzieć. Faktem jest, że sytuacja nie jest wyjątkowa. Faktem jest, że jak na razie działacze narciarscy nie mogli się wypowiedzieć na temat przygotowań rozbudowy obiektów sportowych, nie działa jeszcze komitet organizacyjny, nie ma jednolitej władzy, która by dyktowała przygotowaniami.

Na temat profilu skoczni, jej funkcji, trybun, ewentualnej budowy specjalnego stadionu biegowego, zdania są podzielone, a w rezultacie ani PZN, ani działacze narciarscy z Zakopanego, ani inwestor — PPS, a tym bardziej projektanci, nie wiedzą jeszcze jak będą wyglądać sportowe obiekty FIS. Każda koncepcja ma zwolenników i przeciwników, ale niemał przed każdą piętą się jakieś trudności, jakby je specjalnie wyszukiwano.

Naszym zdaniem PZN powinien zwołać — nie zwlekając — zebranie przedmowy i dać do osiągnięcia ścisłego porozumienia z GKKF, razem z nim ustalić konkretny zakres działania a przede wszystkim wyznaczyć jednolite kierownictwo budowy obiektów sportowych, które miałyby być jedynymi decydującymi w tych sprawach. Poza tym najwyższy już czas, aby zaczął działać jakiś komitet organizacyjny mistrzostw świata.

W przeddzień meczu Polska — Wielka Brytania chciałbym opowiedzieć polskim Czytelnikom o kilku młodych, rokujących coraz większe nadzieje, biegaczach brytyjskich.

W sprintach Radford znalazł doskonałego partnera, również z Wielkiej Brytanii, w osobie DAVI DA JONESA z Woodford Green Athletics Club w Londynie. Jones był już znany jako junior 2 lata temu, ale w 1958 r. z powodu niezbyt dobrych warunków pracy w środowisku Anglii i niemożności treningów, miał słaby sezon. W tym roku owo, wrócił do Londynu i po usilnej pracy zimowej nad poprawieniem formy, dozwolił w obu konkurencjach — 100 i 200 m do doskonałych wyników. Ostatnio, wskutek lekkiej kontuzji mięśnia unikał 100 m i nie spotkał się jeszcze w tej konkurencji z Radfordem, ale jego zwycięstwo nad Folkiem na 220 y m maju miało duże znaczenie. Ma świetny styl, doskonały start i harmonijny finisz.

Pod względem psychologicznym ma uosobienie „fajtera” i wytrzymuje nerwowo najcięższy wysiłek, wykazując pod tym względem wyższość nad Segalem, którego też pokonał w mistrzostwach kraju. Przyszłością blondynek nie ma długich nóg Radforda, ale posiada więcej siły, niż jakikolwiek inny sprinter brytyjski. Przypomina swym stylem Johna Younga, mistrza z 1956 r. podróżującego obecnie z reprezentacją drugą rugby po Australii, Nowej Zelandii i Kanadzie. Jones, którego zaangażowała wielka firma naftowa uzyskał racjonalne obciążenie, żeby mógł się ubiegać o miejsce w reprezentacji na Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie.

Kandydat NA REKORDZISTĘ

Drugim obiecującym młodym biecym jest JOHN MERRIMAN. Walijczyk z urodzenia, mieszka w niedalekim od Londynu Watfordzie. Wyróżnił się w ub. roku na Igrzyskach Imperium w Cardiff, kiedy ominiął w wyścigu 6 mil z Australijczykiem Powermem. Niestety brak mu finiszu, co stwierdzono ponownie w ostatnich mistrzostwach 1959 r. kiedy przegrał na trasie z Eldonem. Trenując pracowicie lekkoatletę, anglojęzyczny, ale wzbudzający zaufanie, Merriman posiada lepszy styl od Eldona. Przed kilkoma miesiącami uległ kontuzji i musiał na 3 miesiące zredukować do połowy swój normalny trening. Tym bardziej zaszkodził wszystkim tego forma na mistrzostwach kraju. Pewnie, kiedy się nie tylko na jego zwycięstwo nad Eldonem, ale także na nowy rekord i to jeszcze w tym roku.

Nie jest to biegacz na miarę Chatawaya lub Ibbotsona, ale nazwisko jego zasługuje na uwagę w związku z Igrzyskami w Rzymie. Merriman biega 3 i 6 mil w dobrym tradycyjnym brytyjskim stylu, sprawiając wrażenie, że biegnie bez wysiłku. Jeśli poprawi trochę szybkość na ostatnich 50 jardach, to będzie jeszcze przez kilka lat w czołowie naszych długodystansowców. Dawny kolejerz studiuję obecnie pedagogikę.



Wojciech Zabłocki Fot. „PS” M. Szymkowski

Nowe twarze na londyńskiej bieżni

Korespondencja własna „PS” z Londynu

Wielki talent

Najciekawszym jednak i najbardziej sensacyjnym młodym zawodnikiem tegorocznym jest junior MALCOLM YARDLEY. Ma 18 lat i uczęszcza do szkoły w Leicestershire. Mimo że ma wygląd walecznego chłopca gra dobrze w rugby i nawet jest reprezentantem szkoły. Na 100 i 220 jardów osiąga wyniki poniżej 10 i 22 sek. Jego celem jest jednak osiągnięcie w bieżącym sezonie 47,5 sek. na 440 y. Ma doskonały finisz i na mistrzostwach kraju wygrał 47,8 s. W ostatnim wyścigu z Eldonem, który zwyciężył w czasie 47,3 s, Yardley radził, że stoperem. Ostatnio znowo wygrał w wielkich składach towarzyszych na ubitej ziemi. Biega nisko pochylony i robi wrażenie jakby nieustannie przyspieszał tempo. Jest zawsze groźnym przeciwnikiem dla starszych, renomowanych gwiazd, ponieważ startując z nimi nie ma nic do stracenia, a wszystko do zyskania. W przyszłym roku rodzina jego przenosi się do Londynu. Wtedy Yardley zamierza studiować mechanikę na londyńskiej politechnice, będzie miał okazję biegać z mistrzem i wicemistrzem Europy Salisburyem i Wrightonem oraz Sampsonem i Higginsem (który powrócił na bieżnię w wieku 30 lat), trenując wraz z nimi pod batutą byłego mistrza sprinterskiego, Briana Shentona.

BRATERSKI TANDEM

Przy okazji pragnę przedstawić lekkoatletycznym kibicom polskim produkt szentonskiej „szkoły” brata znanego miolacza Mike’a Lindsey’a, — CHRISA

LINDSEYA, który po 5-letnim stażu przeciętnego zawodnika klubowego, osiągnął rekord na 440 y czas poniżej 50 sek po prawili się, po wyrażonej przez Shentona, na 47,5 s. Podkreślając to, że jest to pierwszy wyścig w historii brytyjskiej lekkoatletyki, że w międzynarodowym meczu startowało dwóch braci w różnych konkurencjach jednocześnie. Kiedy Chris Lindsey powrócił do zdrowia, będzie się ubiegał o miejsce w najmłodszym bieżniowym konkursie w Brytanii, jaka jest sztafeta 4 x 400 m.

W międzyczasie Yardley „uczciwie dziecko” zagroził wszystkim renomowanym sławom, nawet Wrightonowi, zwracając na siebie powszechną uwagę dzięki fenomenalnemu talentowi, który w tym wieku i na tym poziomie istniał dotychczas tylko po drugiej stronie Atlantyku. Skromny, miły chłopiec cieszy się każdym startem, szybko rezerwuje siły, nie ma żadnych specjalnych uczuć, posiada wyjątkowo sympatyczny i powściągliwy charakter, a jest jednym z prawdziwych nadziei brytyjskiej lekkoatletyki.

Don Anthony

Wojciech Zabłocki

PRZEGŁAD SPORTOWY

Nr 136 (3369) Warszawa 4.VIII.1959 r.

Brakujące materiały do szermierczych mistrzostw świata w Budapeszcie

GÓRA GELLERTA

PIĘKNA jest wieczorna panorama Budapesztu z Góry Gellerta. Kiedy Dunaj fałduje płamami nadbrzeżnych światła, a domy Pesztu układają się w jedną całość, jakby woda przetrzepała, tak, że gdzieś w środku wyłaziłby jak poruszone zdjęcie. Ponadto co pewien czas wyskakują do góry sylwety jakiegoś kościoła. Mrugające światła ulicznych latarni geometrycznie ułożone czarno-białą panoramę.

Jeśli włożyć okulary o zupełnie innej, niż potrzeba ilości dioptrii, wówczas każdy punktik świetlny zamienia się w dużą gwiazdę, przypominającą mikroskopowe powiększenia plątki śniegu. Wówczas giną sylwety domów, znika świątynia bazyliki, zostają tylko migające gwiazdy, których jest tak dużo, że niemal się z sobą stykają.

CO ROBIĆ
W BUDAPESZCIE?

BUDAPEST to piękne miasto, ale ludzie mówią tam tak dziwnym językiem, że na nie przyda się tu znajomość choćby wszystkich innych mów świata. To, oczywiście, bardzo ogranicza możliwości komunikacyjne cudzoziemców i powoduje, że rzadko wychodzą poza limit rozrywek i atrakcji opisanych w barwnych prospektach. „Visitaz la Hongrie”.

A więc przede wszystkim obowiązkowo nasiadówkę w ciepłych, radioaktywnych, szampańskich wodach basenu Gellerta lub Palatinus, wieczorna wizyta w Mathias Finke, gdzie można poprzyjąć sobie przelotną poprzeczona zupa i przylepić silną banknot do czoła grającego cygana, spacer na Górę Gellerta (patrz wyżej), przejażdżka statkiem po Dunaju, zwiedzanie Muzeum Malarstwa (piękna kolekcja El Greco itd.).

Ze swej strony dodam, że warto iść wieczorem na taras hotelu Gellerta, gdzie gra bardzo dobry zespół jazzowy Garay Attili. W ogóle w Budapeszcie można się dobrze i tanio zabawić. Jest bardzo dużo przyjemnych lokali na świeżym powietrzu, nad brzegami Dunaju, gdzie nie obowiązuje „konsumpcja”, kelnery są uprzejmi i nie nacągają zagranych turystów, jest dobre wino, a Węgierki, choć trudno się z nimi dogadać, są ładne, zgrabne i miłe.

BLĄDZIEGO
NIE POŁOŻYŁEM SIĘ
PAWŁOWSKIEMU?

PO przyjeździe do Polski dowiedziałem się, że naszym biednym taktycznym w

finale szabli indywidualnej było, żeśmy się nie umówili, kto komu ma oddać walkę, tak jak zrobili Węgrzy. To znaczy, że niby ja miałem podłożyć się Pawłowskiemu, żeby Jurek miał łatwiejszą drogę do walki o odzyskanie utraconego tytułu. Jest to nieporozumienie, albowiem:

1. ja chciałem tak samo jak Jurek być pierwszym i przepuszczam, że każdy z finałowej ósemki także chciał

2. nasza walka, jak zwykle była na samym początku i nie wiadomo było, kto z nas będzie się lepiej bił

lawce przed budynkiem i słuchalem, krzaki naszych kibiców wyraźnie górowały nad aplauzami Rosjan.

KULISY
ZŁOTEGO MEDALU

BYŁEM tak zmęczony spotkaniem z ZSRR, że obawiałem się, czy potrafię nawiazać równą walkę z Węgrami, którzy jak zwykle mieli łatwą drogę do finału i wykorzystywali zawodników rezerwowych.

Co do sedziowania nie miałem złudzeń. Tosi jest na



Zaskoczenie było olbrzymie. Polacy mistrzami świata w szabli. Prezes Międzynarodowej Federacji Szermierczej p. Pierre Ferri składa gratulacje wiceministrowi szportu Węgrom, z minist. jakby składał kondolencje. Od lewej: Karpati, Delnaki, Horvath, p. Ferri oraz przew. węgierskiego GKKF p. Gyula Hegyi. Fot. CAF

3. „oddawanie” walk powoduje niezdrową atmosferę w drużynie i nigdy nie było u nas praktykowane

4. wygrana Jurka ze mną nie przesunęła go w górę ani o pół miejsca.

NAJBARDZIEJ
ZACIĘTY MECZ

Wbrew ogólnej opinii walki stoczyliśmy nie z Węgrami, ale ze Związkiem Radzieckim.

Dwugodzinne walki trwały obie strony w chorobliwym napięciu nerwowym, jako że wynik był niepewny do ostatniego trafienia.

Na ostatnią walkę Jurka z Ryłskim nie mogłem już patrzeć — położyłem się na

ogół uciążliwy, ale znany także z tego, że faworyzuje gospodarzy. Poza tym przy mniejszej lub większej jednoczesnych trafieniach nigdy nie wiadomo, a to jest bardzo denerwujące. No a przedśmiertny dopingu publiczności mieliśmy na poprzednich meczach — silny, głośny „hej-hoj-hej” towarzyszył każdemu trafieniu Madziarów.

Toteż w niewesołych humorach wsiadaliśmy do autokaru, który miał nas powieźć po raz ostatni do hali Sport Csarnok. Wszyscy siedzieli cicho.

— Panowie — powiedziałem poważnie — ogłoszą hasło na dzisiejsze wieczór:

zes... ajmy się, nie dajmy się!

Kolejny ryknieli aprobującymi śmiechami. W dwie godziny później — po meczu w szabli: — Panowie — powiedziałem poważnie — hasło jest szczęśliwe. Mam wrażenie, że możemy je wykorzystać w chwilach szczególnie ważnych!

NA DRUGI DZIEŃ

W PONIEDZIAŁEK rano Paweł kopnął mnie przez koldre.

— Odwał się — mruknąłem przez sen.

— Boli mnie prawy pośladok od wypadku.

— Wstawaj mistrze świata!

Otworzyłem oczy.

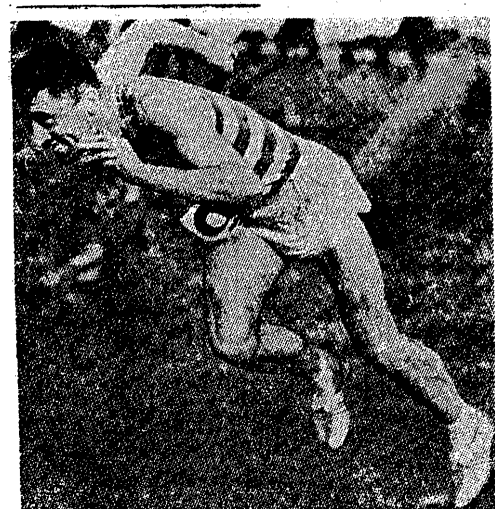
Jurek przysiadł mi się irońicznie. — Tak! Dziś mistrzem świata? Oj, bo skoonam.

Popatrzyłem sam w lustro — odpałiem obrażony — to się jeszcze bardziej zdziwił!

„PRZEGŁAD SPORTOWY”
„PRASA SPORTOWA”
Redaktor: Kozłowski w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz), red. Lech Czerwinski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szermata (sekretarz red.), Jerzy Zmarzlik (z-ca nacz. redakcji).

Telefony: centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie: Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116, Sekretarz Redakcji — 82808, Informacja — 89108, Dział Zagraniczny — 89868, Redaktor Naczelny przyjmujący w dni powszednie w godz. 12-13.

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego”
Zam. 4443 W-25



Chris Lindsay, 17-letni czterystumetrowiec — jedna z największych nadziei lekkoatletyki brytyjskiej. Obok Yardleya jest on najbardziej utalentowanym, czterystumetrowcem młodego pokolenia. Ma już na swym koncie wynik 47,5.

NOWY JORK. Niedziennie o tej porze roku w USA, wielkie zawody lekkoatletyczne w Albuquerquie, gdzie odbywają się czolowe zawody amerykańskich. Z wyników można sądzić, że obok nie uczestniczących w mistrzostwach w Europie i innych częściach świata lekkoatletów USA przetrzymają na zawodach w sen tylko powściągliwość się do mistrzostw Panamerykańskich.

Podawali już, że w czasie tych zawodów Parry O'Brien wygrał pięćdziesiąt kilometrów, ustanawiając rekord świata wynikiem 19:30 (oficjalny rekord wynosi 19:25, a O'Brien poprawił go na meczu z ZSRR na 19:20). Tym razem wszystkie formalności były do wykonania i nie było tu na przeszkodzie, by po zwycięstwie przez IAAF, wynik 19:30 figurował na listach rekordów świata.

A oto wyniki zawodów w Albuquerquie — 100 y — Tidwell 9,5; 220 y — Tidwell 21,7; 440 y — D. Davis 47,0; 880 y — Burleson 1:51,0; 1 mila — Young 4:18,0; 2 mile — 9:32,5; 120 y p — Calhoun 14,0; 220 y p — Howard 32,1; 400 y p — Gutowski 1:48; Doolley 44,7; w wyścigu 120 y p — Gardner 38,5; w dal — Wiley 70,0; Lawson 140; trójskok — Lawson 11,0; kula — O'Brien 19,30; D. Davis 18,47; dysk — O'Brien 62,0; Silverster 53,5; Gordien 62,9; oszczep — Cantello 79,55.

GLASGOW. Międzynarodowy mityng w Glasgow zgrupował czolowych lekkoatletów angielskich, którzy nie startowali w meczu NTF — W. Brytanii, 220 y — Smith 19,7; Kynos (CSR) 22,1; 800 m — Cont (WL) 8:14,4; 100 m — Norton 10.

SZTOKHOLM. Poostali w Szwecji po meczu Szwecja — Włochy zawodnicy walczyli startowali w Helsingborgu — 100 y — Asplund 15,2; w dal — Bravi — 149.

HELSINKI. Valkama, startujący na zawodach w Varkaus uzyskał w skoku w dal 7,59. Inne rezultaty tego mityngu — kula — Kunnas 15,70; 1000 m — Salonen 2:24,0; 2000 m — Huttunen — 5:15,5.

WIEDEŃ. Rekord Austrii w rzucie młotem ustanowił Thun bardzo dobrym wynikiem 63,89.

LOS ANGELES. „Oldboy” amerykańscy użył bardzo dobre wyniki. 35-letni Fortune Gordien, dopomagany czebraniem mu przez Flakowskiego rekord świata uzyskał w rzucie dyskiem 34,79. Seymour (lat 35), jeden z czołowych przed laty uczestników świata uzyskał ostatnio 35,20. Na tych samych zawodach Butt miał w pchnięciu kula 16,78, a Volles w oszczepie — 71,97.

NA STADIONACH LEKKOATLETYCZNYCH

GLASGOW. Międzynarodowy mityng w Glasgow zgrupował czolowych lekkoatletów angielskich, którzy nie startowali w meczu NTF — W. Brytanii, 220 y — Smith 19,7; Kynos (CSR) 22,1; 800 m — Cont (WL) 8:14,4; 100 m — Norton 10.

SZTOKHOLM. Poostali w Szwecji po meczu Szwecja — Włochy zawodnicy walczyli startowali w Helsingborgu — 100 y — Asplund 15,2; w dal — Bravi — 149.

HELSINKI. Valkama, startujący na zawodach w Varkaus uzyskał w skoku w dal 7,59. Inne rezultaty tego mityngu — kula — Kunnas 15,70; 1000 m — Salonen 2:24,0; 2000 m — Huttunen — 5:15,5.

WIEDEŃ. Rekord Austrii w rzucie młotem ustanowił Thun bardzo dobrym wynikiem 63,89.

LOS ANGELES. „Oldboy” amerykańscy użył bardzo dobre wyniki. 35-letni Fortune Gordien, dopomagany czebraniem mu przez Flakowskiego rekord świata uzyskał w rzucie dyskiem 34,79. Seymour (lat 35), jeden z czołowych przed laty uczestników świata uzyskał ostatnio 35,20. Na tych samych zawodach Butt miał w pchnięciu kula 16,78, a Volles w oszczepie — 71,97.



PREZENTUJEMY drużynę piłkarską polskiego Klubu Sportowego „Ogniw” z Hartford (USA), która odniosła w bieżącym sezonie podwójny sukces: zdobyła mistrzostwo Ligi Stanu Connecticut oraz Puchar Stanowy. Na 16 rozegranych spotkań ligowych „Ogniw” przegrało tylko 2 a 1 zremisowało. W pierwszym finałowym meczu o puchar piłkarski polscy węgry silnie drużynie „Bridgeport City” 2:4, potrafili jednak pokonać przeciwników w spotkaniu rewanżowym w jeszcze wyższym stosunku 4:1. Jak pisze polskie czasopiśmo w Stanach Zjednoczonych „Nowy Świat”, „Ogniw” zagrało „prawie tak samo” jak Legia w Warszawie, szybko, przytemnie i z doskonałym wyczuciem zasad gry zespołowej.

Na zdjęciu piłkarze „Ogniw” wraz z prezesem klubu p. Walterem Skwarkiem (pierwszy od lewej) oraz kierownikiem drużyny p. Józefem Skrzypczakiem (drugi od lewej). (Lc)